

źródła monastyczne

63

źródła monastyczne

63

Redaktor serii: Ks. Marek Starowieyski

starożytność

37

ŚW. GRZEGORZ WIELKI

MORALIA

KOMENTARZ
DO KSIĘGI HIOBA

tom 4

KSIĘGI XVII–XXII

Przekład:

ELWIRA BUSZEWICZ

KS. ADAM WILCZYŃSKI

Opracowanie i korekta przekładu:

ELWIRA BUSZEWICZ

Redakcja naukowa:

LEON NIEŚCIOR OMI



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Redakcja tomu:

MICHAŁ TOMASZ GRONOWSKI OSB

Korekta:

ELŻBIETA WIATER

Projekt okładki i stron tytułowych:

ANDRZEJ CIEPŁUCHA

Publikacja dofinansowana przez
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów

L.dz. 92/2013, Tyniec, dnia 27.05.2013

o. Konrad Małys OSB, przeor administrator

Wydanie I: Kraków 2013

ISBN 978-83-7354-404-8

ISSN 1230-6711

© Copyright for Polish edition by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37

30–398 Kraków

tel. +48 (12) 688-52-90

tel./fax: +48 (12) 688-52-95

e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl

zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

KSIĘGA SIEDEMNASTA (<i>przekł. Elwira Buszewicz</i>)	9
KSIĘGA OSIEMNASTA (<i>przekł. Elwira Buszewicz</i>)	61
KSIĘGA DZIEWIĘTNASTA (<i>przekł. Elwira Buszewicz</i>)	165
KSIĘGA DWUDZIELSTA (<i>przekł. ks. Adam Wilczyński</i>)	235
KSIĘGA DWUDZIELSTA PIERWSZA (<i>przekł. ks. Adam Wilczyński</i>)	325
KSIĘGA DWUDZIELSTA DRUGA (<i>przekł. ks. Adam Wilczyński</i>)	369
INDEKS ODESŁAŃ I ALUZJI BIBLIJNYCH	437
INDEKS IMION I NAZW WŁASNYCH	449
INDEKS RZECZOWY	455

CZEŚĆ CZWARTA
KSIĘGI XVII–XXII

KSIĘGA SIEDEMNASTA

I.¹ Ilekróć w historii świętego męża, rozpoczynając nowy tom, przystępujemy do rozwikłania tajemnicy wykładni figuralnej, trzeba abyśmy – czy to z imienia, czy to z cierpienia tego męża – wyprowadzali sens mistyczny. To tak jak z mieszkaniem – jeśli przymocujemy tabliczkę z imieniem na drzwiach od frontu, śmielej można wejść, gdyż wiadomo, czyj to dom. Wspomnę zaś, że pokrótce powiedziałem, iż błogosławiony Hiob wyobraził zarówno swym cierpieniem, jak i imieniem męki naszego Odkupiciela oraz Jego ciała, czyli Kościoła świętego. „Hiob” tłumaczy się bowiem „cierpiący”. A kogóż innego wyobraża ten cierpiący, jeśli nie Tego, o którym napisano: *Prawdziwie on sam przejął nasze udręki i sam znosił nasze słabości*¹. O Nim też mówi się gdzie indziej: *Sinością jego jesteśmy uzdrowieni*². Natomiast jego przyjaciele są obrazem heretyków, którzy, jak to już często mówiliśmy, obrażają Boga, gdy usiłują Go bronić. Zatem święty mąż tak przemawia poprzez swoje słowa i rany, aby móc wyrazić również nasze. Zwykle dzięki duchowi proroctwa może opowiadać rzeczy przyszłe i przenikać teraźniejsze, niekiedy zaś może tak rozprawiać o teraźniejszości, aby zamilczeć o przyszłości. Zdając sobie sprawę z tej jego troski o zróżnicowanie, powinniśmy wraz z odmianą jego

¹ Iz 53,4.

² Iz 53,5.

mowy odmieniać nasze rozumienie, aby dostosowywało się jak najrzetelniej do jego myślenia, w miarę jak będzie się zmieniać wraz z jego słowami. Tak więc w poprzedniej wypowiedzi święty mąż wyraził w jaśniejących biegłością rozumienia zdaniach winy każdego niegodziwca i pokazał, jak godne potępienia jest jego postępowanie. Zaraz też mówi o jego karze, dodając:

II.2 Niech nie pozostanie w pamięci, lecz niech będzie starty jak nieurodzajne drzewo (24,20).

Nie pozostaje w pamięci Stwórcy ten, kto aż do końca życia ulega występkom. Jeśli bowiem ogarniałaby go pamięć Najwyższego Trybunału, niewątpliwie odwiodłaby go od nieprawości. Tymczasem jego winy wymagają, aby całkowicie został wymazany z pamięci Stwórcy. Trzeba zaś wiedzieć, że o Bogu zupełnie niewłaściwie mówi się, że sobie przypomina. Jakże może sobie przypominać Ten, który nie może zapomnieć? Lecz ponieważ my dbamy o tych, o których sobie przypominamy, a oddalamy się od tych, o których zapominamy, to według ludzkiego obyczaju i o Bogu mówi się, że sobie przypomina, kiedy udziela darów, a że zapomina, kiedy pozostawia w stanie grzechu. Lecz ponieważ wszystko waży, na wszystko niezmiennie i bez przerwy zwraca uwagę; przypomina sobie o dobrych, o których jednak nigdy nie zapomina, a wcale nie przypomina sobie o złych, na których jednak ciągle spogląda wydając sąd. Jakby więc przypominał sobie o dobrych, których jednak nigdy nie odrzucił; i jakby nie miał wcale względu na złych, na których czyny jednak zważa, lecz zachowuje dla nich ostatecznie wyrok potępiający.

Dlatego bowiem napisano: *Oczy Pana patrzą na dobrych i złych*³. Dlatego psalmista powiada: *Pan zwraca swe oblicze przeciw zło czyniącym, by pamiętać o nich wymazać z ziemi*⁴. Zwraca więc uwagę na tych, których ma ukarać, lecz ich wcześniej nie widział, jako tych, których nie zna. Do niektórych ma bowiem powiedzieć na końcu: *Nie wiem, skąd jesteście! Odejdźcie ode Mnie wszyscy czyniący nieprawość*⁵. Zdziwiająco zaś zarazem widzi życie nieprawych i o nim zapomina, ponieważ nie obejmuje miłosierną pamięcią tych, których sądzi surowym wyrokiem.

³ Ci, którzy nie zostają objęci Jego pamięcią, zostaną z Jego wyroku zniszczeni jak jałowe drzewo. Ziemia karmiła ich swymi doczesnymi darami, z nieba zaś nawadniał ich deszcz nauki. Lecz ponieważ życie ich wcale nie wydało plonu dobrego czynu, rozgniewany Gospodarz musiał je wykorzenić, aby według głosu Prawdy nie zajmowało miejsca, które inne mogłoby wykorzystać dla wydania owocu⁶. O tym jałowym drzewie tak mówi Jan: *Już siekiera do korzenia drzewa jest przyłożona. Dlatego wszelkie drzewo, które nie wydaje dobrego owocu zostanie ścięte i w ogień wrzucone*⁷. W tym zaś miejscu, aby pokazać wieczne męki potępionego, nie mówi się wcale o ścięciu drzewa, lecz o jego starciu na proch, bo wprowadzić śmierć cielesną jest „ścięciem” nieprawego, lecz następująca po niej kara jest starciem go na proch. Tutaj więc,

³ Prz 15,3.

⁴ Ps 34(33),17.

⁵ Mt 7,23; Łk 13,27.

⁶ Łk 13,7.

⁷ Mt 3,10; Łk 3,9.

gdy zostają oderwani od doczesnego życia, są jakby ści-nani. Lecz w piekle, gdy są męczeni wskutek wiecznego potępienia, zostają starci na proch. Święty mąż natomiast, skoro już wspomniał o surowej karze przewrotnego, zaraz przechodzi do winy, aby na podstawie bezmiernej niesprawiedliwości pokazać, że tak wielkie jego potępienie nie może być niesprawiedliwe. Następuje:

III.4 Żywił bowiem niepłodną i tę, która nie rodziła,
a wdowie nie uczynił dobrze (24,21).

Cóż w tym miejscu nazwane zostało „niepłodną”, jeśli nie powłoka cielesna? Ona to, pożądając jedynie rzeczy doczesnych, nie umie zrodzić dobrych myśli. Cóż zaś nazwano „wdową”, jeśli nie duszę? Ją to przecież pragnął zaślubić Stwórca i dlatego wstąpił do komnaty weselnej śmiertelnego łona. Świadczy o tym psalmista, który mówi: *On sam, jak oblubieniec, wychodzący z weselnej komnaty*⁸. Dusza słusznie nazwana została wdową, ponieważ jej mążzonek poniósł za nią śmierć, a teraz, ukryty przed jej wzrokiem w przybytkach niebios, żyje jakby w innej krainie. Nieprawy zaś żywi niepłodną, a nie chce uczynić dobrze wdowie, bo służąc pragnieniom ciała, lekceważy troskę o życie duszy. Całym swym staraniem i wysiłkiem myśli o tym życiu, które bez żadnych korzyści ma w sobie skazane na śmierć ciało, nie chce zaś zatroszczyć się o życie duszy, która – czy to w śmierci, czy w szczęśliwości – niewątpliwie żyje na wieki. Słusznie zaś zaraz po powiedzeniu: *Żywił niepłodną*, dodano: *I tę, która nie rodziła*. Wiemy bowiem z Pisma Świętego o pewnych ko-

⁸ Ps 19(18),6.

bietach, że były niepłodne, ale w późnym wieku urodziły. Powłoka zaś cielesna nazwana jest nie tylko niepłodną, lecz również taką, która nie rodziła, ponieważ swoim rozumem nie potrafi nawet w najpóźniejszym wieku zrodzić dobrych myśli. Traci już bowiem swą dawną moc, niemal już wyganiana jest z tego samego świata, który tak sobie upodobała, a jednak wciąż niegodziwym wysiłkiem stara się uzyskać rzeczy doczesne. Nie potrafi już czynić występnych rzeczy, a jednak wcale nie przestaje myśleć o tych rzeczach, których nawet uczynić nie może. Słusznie więc nazwana została nie tylko niepłodną, ale i nierodzącą, ponieważ, jak to powiedzieliśmy, nie może spłodzić w swym rozumie potomstwa dobrych myśli nawet wówczas, gdy jest osłabiona.

⁵ Można to jednak rozumieć również w odniesieniu do nauczających heretyków. Każdy bowiem głosiciel błędu, nauczający lud znajdujący się poza jednością Kościoła, żywi z pewnością niepłodną i tę, która nie może urodzić, ponieważ swój trud poświęca tej, która wcale nie wydaje duchowych plonów. Nie czyni zaś dobrze wdowie, ponieważ nie chce żyć, służąc społeczności świętego Kościoła powszechnego, której Małżonek poniósł trudy śmierci. Dobrze czynić wdowie znaczy bowiem trudzić się, aby pocieszyć tę, którą zżera miłość do zmarłego męża. Dlatego też ta sama wdowa, to jest święty Kościół, żali się głosem psalmisty: *Szukałam, kto by mnie pocieszył, ale nie znalazłam*⁹. Jedyną pociechę znajduje przecież w tym, że widzi, iż dzięki tej śmierci, którą poniósł jej Małżonek, wielu pozostających w jej łonie zmartwychwstaje do

⁹ Ps 69(68),21.

życia. Często zaś głosiciel błędu brata się z bogactwami tego świata. Tacy to, ponieważ oddają się przyziemnym zajęciom, nie umieją odkryć podstępów tkwiących w słowach; a ponieważ starają się być potężni na zewnątrz, bez trudu dają się złapać w pułapkę przewrotnego nauczania. Dlatego też dodano:

IV.⁶ Porywa możnych swą mocą (24,22).

Mocą swej nieprawości porywa wszystkich możnych, ponieważ chytrą swego błędu pociąga za sobą możnych tego świata. Przeciwno takim mówi Paweł: *Bóg wybrał to, co słabe w oczach świata, aby zawstydzić to, co potężne*¹⁰. Potęgą przewrotnego nauczyciela jest napuszczona umiejętność przemawiania, którą nadęty patrzy z góry na innych i pyszni się w pogardzie dla wszystkich, we własnym rozumieniu jakoby w szczególny sposób biegły. Mając wielkie mniemanie o sobie, lecz nie znając prawdy o Bogu, daleko odchodzi od poznania wiary, a jednak usiłuje wydawać się głosicielem wiary. Dlatego jeszcze dodano:

V.⁷ I gdy stoi, nie wierzy swemu życiu (24,22).

Każdy przewrotny głosiciel stoi na tym świecie, dopóki żyje w ziemskim ciele. Lecz nie chce uwierzyć swemu życiu, ponieważ nie dba o poznanie prawdy o Bogu. Wierzyłby swemu życiu, gdyby właściwie sądził o naturze swego Stwórcy. Mówiliśmy wyżej, że słowa te powiedziano o każdym nieprawym, teraz jednak kierujemy nasze rozumienie ku głosicielowi błędu. Trzeba bowiem

¹⁰ 1 Kor 1,27.

wiedzieć, że przystępujemy do gatunku nie odrywając się całkowicie od rodzaju. Każdy przewrotny, nawet jeśli wydaje się, że zachowuje słuszną wiarę na łonie Kościoła powszechnego, *stoi i nie wierzy swemu życiu*. Wprawdzie to, co poprzez wiarę rozumie o swoim Stwórcy, jest słuszne, lecz zaniedbuje on pełnienia uczynków wiary i zostaje oskarżony o niewierność, gdyż odrzuca swym życiem to, w co deklaruje wiarę. Dlatego Jan powiada: *Kto mówi, że zna Boga, a nie zachowuje Jego przykazań, jest kłamcą*¹¹. Dlatego mówi Paweł: *Twierdzą, że znają Boga, czynami zaś zaprzeczają*¹². Dlatego Jakub mówi: *Wiara bez uczynków martwa jest*¹³. Lecz tymczasem Stwórca, dzięki zadziwiającemu zrządzeniu swej woli, patrzy na winy i przydziela czas życia, aby dłuższy okres życia doczesnego mógł albo posłużyć nawróconemu jako podstawa nagrody, albo nienawróconemu jako przypieczętowanie potępienia. Dlatego jeszcze dodano:

VI.8 Bóg dał mu miejsce pokuty, a on nadużywa go w py-sze (24,23).

Ktokolwiek przewini i żyje, tego Boskie zrządzenie dlatego pozostawia w nieprawości, aby nieprawości zaniechał. Lecz kto jest pozostawiony na dłużej, a nie powstrzyma się od nieprawości, ten wprawdzie otrzymuje dar niebiańskiej cierpliwości, lecz dzięki darowi jeszcze silniej krępuje się więzami swej winy. Skoro bowiem czas uzyskany na pokutę obrócił na grzech, w ostatecznym cza-

¹¹ 1 J 2,4.

¹² Tt 1,16.

¹³ Jk 2,20.26.

się surowy Sędzia obróci zbytni akt miłosierdzia w karę. Dlatego Paweł mówi: *Czyż nie wiesz, że Boża cierpliwość pobudza cię do pokuty? Ty zaś według zatwardziałości twojego nieskruszonego pokutą serca zaskarbiasz sobie gniew na dzień pomsty i objawienia sprawiedliwego sądu Bożego*¹⁴. Dlatego powiada Izajasz: *Stuletni chłopiec umrze, a stuletni grzesznik będzie przeklęty*¹⁵. To tak, jakby nas otwarcie straszył, mówiąc: „Wprawdzie życie chłopca przedłuży się znacznie, aby poprawił swe dziecinne postęпки. Lecz jeśli przez długi czas nie zaniecha popełniania grzechu, nawet ta długość życia, którą otrzymał dzięki miłosierdziu, wpłynie na przypieczętowanie jego potępienia”. Dlatego, gdy widzimy, że dłużej żyjemy, musimy lękać się tego zadatku miłosierdzia jako argumentu na rzecz potępienia, aby z powodu łagodności Sędziego nie wzrosła męka grzesznika i aby ktoś nie zdążył jeszcze bardziej ku śmierci z tego samego powodu, z którego mógłby być od śmierci uratowany. A dzieje się tak najczęściej dlatego, że oko umysłu wcale nie oddala się od rzeczy doczesnych. Grzesznik nie chce bowiem zważać na drogi Odkupiciela i dlatego bez ustanku starzeje się na swych drogach. Dlatego też dodano:

VII.9 Oczy jego są bowiem zwrócone ku jego drogom.

Grzesznik patrzy na swoje drogi, ponieważ stara się myśleć jedynie o tym i widzieć jedynie to, co służy jego doczesnemu pożytkowi. Dlatego to mówi Paweł: *Wszyscy*

¹⁴ Rz 2,4–5.

¹⁵ Iz 65,20.

*szukają swego, a nie tego, co należy do Jezusa Chrystusa*¹⁶. Drogą zarozumialca jest przecież pycha, drogą grabieżcy – chciwość, drogą rozpustnika – pożądliwość cielesna. Zatem wszelki niegodziwiec spuszcza swe oczy ku swym drogom, ponieważ dąży jedynie ku wadom, aby za ich sprawą dogodzić swemu sercu. Dlatego Salomon mówi: *Oczy głupców na krańcach ziemi*¹⁷, ponieważ całym dążeniem serca postrzegają jedynie to, co może ich doprowadzić do celu ziemskiego pragnienia. Grzesznik nie utkwilby wcale oka swej uwagi w ziemi, gdyby podniósł oczy ducha ku świętym drogom swego Odkupiciela. To też Salomon mówi gdzie indziej: *Oczy mędrca w jego głowie*¹⁸, ponieważ mędrzec całym swym staraniem zważa na to, za czego część uważa się dzięki wierze. Bowiem ten, który mówił: *Będę się ćwiczył w Twoich przykazaniach i rozważał Twoje drogi*¹⁹. To tak, jakby otwarcie składał przyrzeczenie: „Unikam już oglądania tego, co moje, ponieważ zapaliłem się ku wstąpieniu na drogę naśladowania Ciebie krokami mego życia”. Kto bowiem odciął się już od tego świata, ten w nieustannej ekscytacji miłością do swego Odkupiciela podsuwa oczom drogi serca, aby umysł uciekał od pomyślności, przygotował się na przeciwności, nie dążył ku niczemu, co sprawia przyjemność, nie zląkł się niczego, co uważane jest za straszne; aby uznał smutek za radość, a radości życia doczesnego osą-

¹⁶ Flp 2,21.

¹⁷ Prz 17,34.

¹⁸ Koh 2,14.

¹⁹ Ps 119(118),15.

dzał jako smutne szkody; aby nie lękał się krzywd z powodu wzgardy, lecz za ich pośrednictwem szukał miejsca wiecznej chwały. Te właśnie drogi wskazywała Prawda oczom idących za nią, mówiąc: *Jeśli ktoś Mi służy, będzie mnie naśladował*²⁰. Ku tym drogom nawoływał zrozumiałe serca uczniów, gdy już szukali miejsca pełnego chwały, ale nie znali drogi prowadzącej do tej chwały. Powiedział: *Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?*²¹ Szukali bowiem wspaniałości i dostojęstwa miejsca po Jego prawicy i lewicy, a nie widzieli, jak bardzo trudna droga ku niej prowadzi. Dlatego zaraz podsuwa ich oczom jako wzór kielich męki, aby, skoro zmierzają ku radości wywyższenia, odnaleźli wpierw drogę pokory. Ponieważ zaś grzesznik nie chce zważać na drogi Boga, lecz dąży jedynie ku rzeczom, którymi będzie mógł rozkoszować się cieleśnie, słusznie mówi się tu: *Oczy jego są bowiem zwrócone ku jego drogom*. Następuje:

VIII.10 Wywyższają się na krótko i nie utrzymują się (24,24).

Ponieważ chwała nieprawych rozciąga się przeważnie na wiele lat, przez umysły słabych postrzegana jest jako długa i w pewnym sensie trwała. Lecz skoro przerywa ją nagły kres, dowodzi bez wątpienia, że była ona krótka, gdyż ograniczający koniec wskazuje, że to, co mogło przeminąć, było krótkie. Wywyższają się więc na krótko i bynajmniej się nie utrzymują, ponieważ właśnie dlatego, że chcą się wydawać wywyższeni, z powodu py-

²⁰ J 12,26.

²¹ Mt 20,22.

chy bardzo się oddalają od prawdziwej natury Boga. Nie mogą się utrzymać, ponieważ oddzielają się od trwałości wieczystego bytu i doznają tego wczesnego upadku, gdyż upadają sami w sobie z powodu prywatnej chwały. Dlatego mówi psalmista: *Strąciłeś ich, gdy się wywyższali*²², ponieważ wywyższając się niegodziwie na zewnątrz, upadają wewnętrznie. Widząc tę krótkość doczesnej chwały, mówi jeszcze: *Widziałem bezbożnego wywyższonego i wyniosłego jak cedry Libanu. Przeszedłem obok i oto już go nie było*²³. Dlatego mówi znów: *Maluczko, a nie będzie grzesznika*²⁴. Dlatego powiada Jakub: *Bo czymże jest życie wasze? Parą jest pojawiającą się na krótko*²⁵. Tak też obwieszcza prorok, rozważając krótkość cielesnej chwały i mówiąc: *Wszelkie ciało jak siano i wszelka jego chwała jak kwiat siana*²⁶. Potęga nieprawych porównana została do kwiatu siana, bo – rzecz jasna – chwała cielesna, gdy jaśnieje – upada; gdy się sama wywyższa – kończy się, przzerwana nagłym kresem. Podobnie źdźbło zostaje porwane w górę powiewem wiatru, lecz skutek szybkiego upadku powraca na dół. Tak dym wzbija się ku obłokom, lecz rozszerzając się prędko, rozprasza się w nicość. Tak mgła gęstniejąc, wznosi się, lecz promień słońca, wszedłszy w nią, rozpędza ją, jakby jej nie było. Tak na powierzchni traw perli się wilgoć nocnej rosy, lecz wysycha pod wpły-

²² Por. Ps 73(72),18.

²³ Ps 37(36),35.

²⁴ Ps 37(36),10.

²⁵ Jk 4,15.

²⁶ Iz 40,6.

wem nagłego ciepła światła dziennego. Tak bańki powstające na spienionych wodach, gdy zaczynają się deszcze, na wyścigi wychodzą z głębi; lecz tym prędszej pękają i giną, im wyżej, nadęte, się wznoszą. Gdy rosną, aby się pojawić, powiększając się, doprowadzają do tego, by się nie utrzymać. Słusznie więc można powiedzieć o nieprawych, nadymających się pychą doczesnej chwały, lecz nie trwających wcale w tej sile: *Wywyższają się na krótko i nie utrzymują się*. Dodano jeszcze o takich:

IX.11 I poniżeni będą jak wszystko, i zostaną usunięci (24,24).

Postęp w kontemplacji powinien być taki, że zmierza ona od rozważania niewielu rzeczy ku rozważaniu wielu, a potem wszystkich, tak aby rozwijała się stopniowo i osądzając wszystkie rzeczy doczesne, sama, poprzez rozumienie, w niepojęty sposób wzrastała. Dlatego święty mąż rozważając chwałę i upadek nieprawych, zaraz zwraca oko duszy ku wszystkim rzeczom, mówiąc: *Poniżeni będą jak wszystko, i zostaną usunięci. Wszystko* czyli oczywiście wszelkie rzeczy ziemskie. To tak, jakby otwarcie powiedział: „Nie mogą się ostać żadną miarą, ponieważ przemijają także te rzeczy, o które zabiegają; miłując rzeczy doczesne, przemijają wraz z nimi wskutek zmienności czasu”. Lecz można dociekać – dlaczego, skoro Salomon powiada: *Pokolenie przemija i pokolenie przychodzi, ziemia zaś trwa na wieki*²⁷, błogosławiony Hiob twierdzi, że wszystko zostanie poniżone i usunięte? Łatwo to jednak rozstrzygniemy, gdy zastanowimy się, czy i w jaki spo-

²⁷ Koh 1,4.

sób przeminą albo pozostaną niebo i ziemia. Jedno i drugie bowiem przeminą w tej postaci, jaką mają teraz, lecz w swej istocie trwać będą bez końca. Dlatego powiada Paweł: *Przemija bowiem postać tego świata*²⁸. Dlatego i sama Prawda osobiście mówi: *Niebo i ziemia przeminą, ale słowo Moje nie przeminie*²⁹. Dlatego głos anioła obwieszcza Janowi: *Nastanie nowe niebo i nowa ziemia*³⁰. Nie zostaną jednak stworzone inne, lecz te same zostaną odnowione. Zatem niebo i ziemia i przemijają, i będą istnieć, ponieważ zostaną oczyszczone w ogniu z tego obrazu, jaki mają teraz, a jednak w swej naturze zachowane zostaną na zawsze. Dlatego psalmista mówi: *Odmienisz je i będą zmienione*³¹. Tę zaś ostateczną swoją przemianę ogłaszają nam przecież już przez swe teraźniejsze odmiany, podczas których – jak uczy nas doświadczenie – zmieniają się nieustannie. Ziemia bowiem w swej postaci zimowej jest sucha i wyczerpana, a w wiosennej wilgotna i kwitnąca. Niebo co dzień okrywa się ciemnością nocy i odradza się w blasku dnia. Na tej więc podstawie każdy wierny winien wnioskować, że ulegną one zagładzie, a jednak odrodzą się i odnowią, skoro i teraz, jak wiadomo, nieustannie odnawiają się jakby z wyczerpania. Gdy więc tutaj święty mąż rozważa los niegodziwych, wskazuje, kiedy i wskutek jakiej kary zginą i dodaje zaraz:

X.12 I zostaną starci jak wierzchy kłosów.

²⁸ 1 Kor 7,31.

²⁹ Mt 24,35.

³⁰ Ap 21,4.

³¹ Ps 102(101),27.

Wierzchami kłosów są ich ości. Wschodzą one połączone w kłosie, lecz gdy nieco podrosną, stają się najeżone, sztywne i rozcapierzone. Tak właśnie niegodziwi bogacze wzrastają ku chwale tego świata. Są oni bowiem złączeni z sobą wspólnotą natury, lecz oddalają się od siebie powstając nawzajem przeciw sobie. Jeden pogardza drugim, jeden przeciw drugiemu płonie żarem zawiści. Ponieważ odłączają się w swym nadętym umyśle od zjednoczenia w miłości, stoją sztywno naprzeciw siebie jak ości kłosów. Jakże inaczej mógłbym więc nazwać niegodziwych bogaczy tego świata, niż takimi właśnie plewami rodzaju ludzkiego? Pysznąc się jedni przeciwko drugim, lecz zgodnie prześladując życie dobrych ludzi, są wprawdzie podzieleni pomiędzy sobą, ale zgodnie uciskają znajdujące się pod nimi ziarna.

¹³ Teraz więc plewy wyrastają wysoko, a ziarna są ukryte, ponieważ zarówno niegodziwi górują swą potęgą, jak i chwała wybranych jest niewidoczna. Tamci popisują się zarozumiale zaszczytami, ci uniżają się w pokorze. Lecz przyjdzie czas młocki, który skruszy sztywne plewy, a nie zetrze dobrych ziaren. Wtedy to zniszczona zostanie pycha niegodziwych, wówczas objawione będzie, jaką nieskazitelnością jaśnieje życie wybranych; gdy zginą niesprawiedliwi, już samo skruszenie plewy sprawi, że ukażą się ziarna, które były w ukryciu. Gdy plewy zostaną starte, ukaże się szlachetność ziaren, bo gdy nieprawi zostaną strąceni na wieczne męki, okaże się, jaką prawdziwością jaśniała sprawiedliwość świętych. Dlatego słusznie rzekł Jan: *Ma on wiejadło w rękę i oczyści swe pole; pszenicę złoży do swego spichrza, a plewy spali w ogniu nie-*

*ugaszonym*³². Zatem błogosławiony Hiob może tu zwracać uwagę, jaką karą zostanie poskromiona pycha nieprawych, a porównując ich do ginących plew powiedzieć: *Zostaną starci jak wierzchy kłosów*, bo bez wątpienia zatwardziałość pysznych, która się teraz wynosi z pogardą ponad życie wybranych, zostanie skruszona mocą ostatecznej młocki. Następuje:

XI.14 Cóż, jeśli tak nie jest? Któż może mnie oskarżyć o kłamstwo i położyć przed Bogiem moje słowa?

Gdyby nie było tak, jak tu się mówi, z pewnością wszyscy mogliby go oskarżyć o fałsz. Czemu zatem powiedziano: *Jeśli tak nie jest, któż mnie może oskarżyć o kłamstwo*, skoro widzimy, że każdy może o fałsz oskarżyć? Lecz jeśli rozważymy drogą wnikliwego dociekania myśl mówiącego, szybko odkryjemy, jak słuszne jest to, co powiedział. Gdy bowiem sprawiedliwy przemawiając, niekiedy się nawet omyli, nie godzi się, aby był osądzany przez niesprawiedliwych i niegodziwie żyjących. Dlatego święty mąż, zawstydzając pychę przyjaciół, wierzy, że w żadnym wypadku nie może zostać oskarżony, nie tylko jeśli tak jest, jak powiedział, ale także, jeśli tak nie jest. Ci, którzy nie potrafią postępować fałszywie, nie mogą być bowiem słusznie oskarżeni o fałsz. Niesłusznie bowiem ośmielają się karcić fałsz tacy, którzy wciąż żyją w zakłamaniu. Powiada zatem: *Cóż, jeśli tak nie jest? Któż może mnie oskarżyć o kłamstwo?* To jakby otwarcie mówił: „Wszystko jest tak, jak mówię; nawet jednak, gdyby tak

³² Mt 3,12; Łk 3,17.

nie było, bynajmniej nie moglibyście mnie oskarżyć, bo popadając we własny fałsz, nie możecie ganić cudzego”.

¹⁵ Stosownie też tu dodano: *I położyć przed Bogiem moje słowa*. Każdy bowiem, kto zgodnie z prawdą gani fałszywe słowa, usłyszawszy je, przemyślawszy i rozważywszy wedle kryteriów prawdy, kładzie słowa przed Bogiem, ponieważ rozważa w swym wnętrzu w odniesieniu do prawdy to, co na zewnątrz oskarża o fałsz. Położyć słowa przed Bogiem oznacza bowiem rozważać zewnętrzne słowa w obliczu wewnętrznego Sędziego. Toteż święty mąż nie sądzi, by pyszniący się przyjaciele mogli położyć jego słowa przed Bogiem. To tak, jakby chciał otwarcie powiedzieć: „Nie potraficie położyć przed Sędzią tego, co mówię, ponieważ grzesząc, zakrywacie przed sobą Jego twarz”. Ale nie ma też żadnych przeszkód, aby rozumieć to w odniesieniu do figury Kościoła świętego, który będąc szyderczo oskarżany przez heretyków z powodu tych, którzy są w nim słabi, odpiera ich przebiegłe szyderstwa, gdyż Bóg prędzej zniesie takiego, który trwa pokornie w słabości i niewiedzy, niż takiego, który w zarozumiałości pojmuje wzniosłe rzeczy. Lecz ponieważ święty mąż wiele powiedział przeciwko tym, którzy pyszną się z powodu przemijającej potęgi i nadymają się niepewnymi zaszczytami, Baldad z Suah, wychodząc od tej jego nagany, a rozumiejąc, do kogo należy prawdziwa potęga, mówi:

XII.16 Moc i strach są u Tego, który czyni zgodę na swych wysokościach (25,2).

To tak, jakby chciał rzec otwarcie: „Jedynie ten przejmie naprawdę strachem serca ludzkie, który posiada je

naprawdę na mocy swego bóstwa”. Jakież bowiem strach może wzbudzić ludzka potęga, która nie wie nawet, kiedy utraci prawo do tej potęgi? Słusznie zaś mówi się: *który czyni zgodę na swych wysokościach*, ponieważ wiele rzeczy na niższym poziomie pozostaje w niezgodzie, zmierzając jednak ku zgodnej pełni rzeczy wyższych; to zaś, że rzeczy, które są na zewnątrz, często pozbawione są pokoju, dzieje się na mocy pokoju wewnętrznego. Albowiem wszechmocny Bóg prowadzi dobrych ku zasłudze, kiedy pozwala złym srodze nastawać na życie dobrych. Rzeczy najwyższe pozostają w zgodzie, gdy najniższe trwają w zamęcie, ponieważ [Bóg] z tej samej przyczyny jednoczy w niebie swych wybranych z chórami aniołów, dla której znosi na niskiej ziemi obyczaje potępionych, sprzeciwiające się Jego nakazom.

¹⁷ Lecz skoro na wysokościach zostaje zachowany najwyższy pokój, chciałoby się tymczasem zbadać, dlaczego anioł mówi do Daniela: *Przybyłem z powodu twych słów; książę królestwa Persów sprzeciwił mi się zaś przez dwadzieścia jeden dni. I oto Michał, jeden z pierwszych książąt, przybył mi z pomocą*³³. I nieco dalej: *Muszę znów walczyć z księciem Persów, a gdy wyruszę, przybędzie książę Greków*³⁴. Kogo zatem nazywa książętami narodów, jeśli nie aniołów, którzy mogliby mu się opierać, gdy stanie do walki? Jakże więc może być pokój na wysokościach, jeśli nawet pomiędzy duchami anielskimi, które stoją zawsze w obliczu Prawdy, toczy się walka? Lecz ponieważ niektóre posługi aniołów zostały wyznaczone w dziedzi-

³³ Dn 10,13.

³⁴ Dn 10,20.

nie sprawowania władzy nad poszczególnymi narodami, to kiedy obyczaje podwładnych powodują, że zarządzające nimi duchy zwracają swe siły przeciwko sobie nawzajem, mówi się tu, że same zarządzające duchy powstają przeciwko sobie. Anioła, który mówił do Daniela, rozumie się jako postawionego nad ludem Izraela znajdującym się w niewoli perskiej. W Michale zaś domyślamy się przełożonego tych spośród tego samego ludu, którzy pozostali w ziemi judzkiej. Dlatego nieco dalej tenże sam anioł mówi do Daniela: *Nikt nie jest moim pomocnikiem przeciwko nim wszystkim z wyjątkiem waszego księcia Michała*³⁵. O nim mówi także to, co przytoczyliśmy poprzednio: *I oto Michał, jeden z pierwszych książąt, przybył mi z pomocą*³⁶. Jeśli więc nie mówi się o nim, że jest w tym samym miejscu, lecz – że przybywa na pomoc, można jasno o nim rozumieć, że został postawiony nad tym ludem, który trzymany był w niewoli gdzie indziej. Cóż więc znaczy, że anioł mówi: *Przybyłem z powodu twych słów; książę królestwa Persów sprzeciwiał mi się zaś*?³⁷ Zapewne tyle, że opowiada poddanym o swych dziełach. To tak, jakby otwarcie chciał powiedzieć: „Wprawdzie zasługi twych modlitw domagają się, aby lud izraelski został uwolniony z jarzma swej niewoli, lecz jest jeszcze coś, co w tymże ludzie winno być oczyszczone pod władzą Persów; słusznie więc książę Persów może mi się sprzeciwiać co do jego uwolnienia, chociaż mogą za tym przemawiać

³⁵ Dn 10,21.

³⁶ Dn 10,13.

³⁷ Dn 10,13.

twoje modlitwy i łzy tych, którzy pozostali w Judei”. Dlatego dodaje jeszcze to, co powiedzieliśmy: *Michał, wasz książę, przybył mi z pomocą*. A gdy wyrusza, by walczyć z księciem Persów, staje przed nim książę Greków. Można z tego wnosić, że Judea uczyniła też coś przeciwko Grekom, z których powodu, rzecz jasna, sprzeciwiał się on jej uwolnieniu. Anioł zatem wysłuchał błagań proroka, lecz sprzeciwił się książę Persów, bo nawet jeśli życie sprawiedliwego, który błagał, zasługiwało na uwolnienie ludu, przemawiało przeciwko temu nadal życie samego ludu; skoro więc ci, którzy zostali wzięci w niewolę, nie zostali jeszcze w pełni oczyszczeni, słusznie powinni nadal nimi władać Persowie. Michał przybywa na pomoc, lecz książę Greków staje do walki, bo chociaż tak długa niewola uciemiężonych zasługiwałaby na łaskę, lecz przeciwko dobrodziejstwu ich uwolnienia przemawia również to, czym wykroczyli przeciwko Grekom. Słusznie więc się mówi, że aniołowie powstają przeciwko sobie, ponieważ zasługi poddanych im narodów pozostają ze sobą w sprzeczności. Albowiem dostojne duchy zarządzające tymi ludami nie walczą bynajmniej w obronie postępujących niesprawiedliwie, lecz osądzają ich czyny sprawiedliwym sądem. Gdy zaś wina albo sprawiedliwość któregoś ludu zostanie przedłożona Najwyższemu Trybunałowi, wówczas mówi się, że władca tego ludu wygrał albo przegrał w walce. Jednak jedynym ich zwycięstwem jest najwyższa wola ich Stwórcy względem nich, którą nieustannie widząc, nigdy nie chcą tego, czego nie mogą osiągnąć. Słusznie więc powiedziano: *Który czyni zgodę na swych wysokościach*. Następuje: